



The Holy See

PAPIE FRANCISZEK

ANIO PASKI

Plac w. Piotra

Niedziela, 26 grudnia 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj obchodzimy święto Świętej Rodziny z Nazaretu. Bóg wybrał pokorną i prostą rodzinę, żeby przyjść pośród nas. Kontemplujemy piękno tej tajemnicy, zwracając uwagę także na dwa konkretne aspekty odnośnie do naszych rodzin.

Pierwszy – *rodzina to historia, z której się wywodzimy*. Każdy z nas ma własną historię, nikt nie narodził się w sposób magiczny, za sprawą czarodziejskiej różdżki, każdy z nas ma jakąś historię, a rodzina jest historią, z której się wywodzimy. Ewangelia z dzisiejszej liturgii przypomina nam, że również Jezus jest Dzieckiem historii rodzinnej. Widzimy Go, jak udaje się do Jerozolimy z Maryją i Józefem na święto Paschy; później wywołuje niepokój mamy i taty, którzy Go nie znajdują; po odnalezieniu wraca z nimi do domu (por. Łk 2, 41-52). Wspaniale jest widzieć Jezusa włączonego w tkankę uczuć rodzinnych, jak rodzi się i wzrasta w objęciach i pośród trosk Jego bliskich. Jest to ważne również dla nas – wywodzimy się z historii utkanej z więzi miłości, a osoba, którą jesteśmy dzisiaj, rodzi się nie tyle z dóbr materialnych, z których korzystaliśmy, ale z miłości, którą otrzymaliśmy, z miłości w łonie rodziny. Może nie urodziliśmy się w rodzinie wyjątkowej i bezproblemowej, ale jest to nasza historia – każdy powinien pomyśleć: to jest moja historia – to są nasze korzenie; jeżeli je odetniemy, życie staje się jałowe! Bóg nie stworzył nas po to, żebyśmy byli samotnymi przywódcami, ale żebyśmy szli razem. Dziękujemy Mu i módlmy się do Niego w intencji naszych rodzin. Bóg o nas myśli i chce, żebyśmy byli razem – wdzięczni, zjednoczeni, zdolni strzec korzeni. Powinniśmy nad tym się zastanawiać, nad własną historią.

Drugi aspekt – *bycia rodziną uczymy się każdego dnia*. W Ewangelii widzimy, że również w Świętej Rodzinie nie wszystko układa się dobrze – bywają niespodziewane problemy, niepokoje, cierpienia. Nie istnieje Święta Rodzina z obrazków. Maryja i Józef gubią Jezusa i z niepokojem Go szukają, później znajdują Go po trzech dniach. A kiedy, siedząc między nauczycielami w świątyni, odpowiada, że powinien zajmować się sprawami swojego Ojca, nie rozumieją. Potrzebują czasu, żeby się nauczyć poznawać swojego Syna. Podobnie jest także z nami – każdego dnia w rodzinie trzeba się uczyć słuchania siebie nawzajem i rozumienia się, podążania razem, stawiania czoła konfliktom i trudnościom. To jest codzienne wyzwanie, a zwycięża się dzięki właściwej postawie, dzięki drobnym przejawom uwagi, dzięki prostym gestom, troszcząc się o szczegóły naszych relacji. I również to, bardzo nam pomaga rozmawianie w rodzinie, rozmawianie przy stole, dialog między rodzicami i dziećmi, dialog między rodzeństwem, pomaga nam życie tym korzeniem rodzinnym, który pochodzi od dziadków. Rozmowa z dziadkami!

A jak się to robi? Spójrzmy na Maryję, która w dzisiejszej Ewangelii mówi do Jezusa: „Ojciec Twój i ja (...) szukaliśmy Ciebie” (w. 48). Ojciec *Twój* i *ja*, nie mówi: *ja* i *twój* ojciec – przed „ja” jest „ty”! Nauczmy się tego – przed „ja” jest „ty”. W moim języku jest przymiotnik na określenie ludzi, którzy najpierw mówią „ja”, potem „ty”: „Ja, mnie i ze mną, i dla mnie, i dla mojej korzyści”. Ludzi, którzy są tacy, najpierw „ja”, potem „ty”. Nie, w Świętej Rodzinie najpierw jest „ty”, a potem „ja”. Żeby strzec harmonii w rodzinie, trzeba pokonać *dyktaturę „ja”*, kiedy „ja” się nadyma. Niebezpieczne jest, kiedy zamiast się wzajemnie słuchać, wytykamy jedni drugim błędy; kiedy zamiast okazywać gesty troski o innych, skupiamy się na naszych potrzebach; kiedy zamiast rozmawiać, izolujemy się z telefonem komórkowym – przykry jest widok rodziny podczas obiadu, każdego z własnym telefonem komórkowym, bez odzywania się do siebie, każdy rozmawia z telefonem komórkowym; kiedy ludzie się nawzajem oskarżają, powtarzając wciąż te same frazesy, odgrywając komedię, którą już widziano, w której każdy chce mieć rację i na koniec zapada zimne milczenie. To ostre, zimne milczenie po dyskusji rodzinnej jest niedobre, bardzo niedobre! Powtórzę pewną radę – wieczorem, po wszystkim, należy się pogodzić, zawsze. Nigdy nie iść spać bez pogodzenia się, w przeciwnym razie następnego dnia będzie „zimna wojna”! A ta jest groźna, ponieważ zacznie się historia wyrzutów, historia uraz. Jakże często, niestety, w murach domowych ze zbyt długiego milczenia i z nieleczonych egoizmów rodzą się i narastają konflikty! Niekiedy dochodzi nawet do przemocy fizycznej i moralnej. To niszczy harmonię i zabija rodzinę. Nawróćmy się z „ja” na „ty”. W rodzinie powinno być ważniejsze „ty”. I proszę, każdego dnia pomódlcie się chwilę razem, jeżeli możecie zdobyć się na ten wysiłek, aby prosić Boga o dar pokoju w rodzinie. I zobowiązmy się wszyscy – rodzice, dzieci, Kościół, społeczeństwo obywatelskie – do wspierania, bronięcia i strzeżenia rodziny, która jest naszym skarbem!

Niech Maryja Dziewica, Oblubienica Józefa i Mama Jezusa, chroni nasze rodziny.

Teraz zwracam się do małżonków całego świata.

Dzisiaj, w święto Świętej Rodziny, zostaje opublikowany list, który napisałem z myślą o was. Ma to być mój prezent na Boże Narodzenie dla was, małżonków – dodanie otuchy, znak bliskości, a także sposobność do medytacji. Ważne jest rozważanie i doświadczanie dobroci i czułości Boga, który ojcowską ręką kieruje krokami małżonków na drodze dobra. Oby Pan dał wszystkim małżonkom siłę i radość kontynuowania obranej drogi. Chcę też przypomnieć wam, że zbliża się Światowe Spotkanie Rodzin – zachęcam was, abyście się przygotowali do tego wydarzenia, zwłaszcza przez modlitwę, i do przeżywania go w waszych diecezjach razem z innymi rodzinami.

A gdy mówię o rodzinie, ogarnia mnie pewna troska, prawdziwa troska, przynajmniej tutaj, we Włoszech – demograficzna zima. Wydaje się, że wiele osób straciło aspirację do wydawania na świat dzieci, i bardzo wiele par woli pozostać bezdzietnych albo mieć tylko jedno dziecko. Zastanówcie się nad tym, to jest tragedia. Parę minut temu widziałem w programie *A sua immagine* (Na Jego obraz), że była mowa o tym poważnym problemie, demograficznej zimie. Uczynmy wszyscy, co możliwe, żeby znów nabrać świadomości, żeby przewyciężyć tę demograficzną zimę, która działa przeciwko naszym rodzinom, przeciwko naszej rodzinie, także przeciwko naszej przyszłości.

Teraz pozdrawiam was wszystkich, pielgrzymów przybyłych z Włoch i z różnych krajów – widzę tutaj Polaków, Brazylijczyków, widzę tam także Kolumbijczyków – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia. Ponawiam życzenia, aby kontemplowanie Dzieciątka Jezus, będącego sercem i centrum świąt Bożego Narodzenia, wzbudziło postawy braterstwa i dzielenia się w rodzinach i we wspólnotach. A żeby trochę uczcić Boże Narodzenie, warto nawiedzić szopkę tutaj, na placu, i 100 szopek, które znajdują się pod kolumnadą, to również nam pomoże.

W tych dniach otrzymałem bardzo dużo życzeń z Rzymu i z innych części świata. Niestety, nie jestem w stanie odpowiedzieć wszystkim, ale modłę się za każdego i dziękuję zwłaszcza za modlitwy, które wielu z was mi obiecało. Módlcie się za mnie, nie zapominajcie. Bardzo dziękuję i życzę dobrego świętowania Świętej Rodziny. Dobrego obiadu i do zobaczenia!